CENA NUMERU 5 ZŁ

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 214 (378)
WTOREK
9 sierpnia 1949 roku
Wsch. sł. 5.08, zach. 20.14

Chłopi ze wsi samopomocowych

dążą do lepszej i planowej gospodarki rolnej

Na konferencji, która odbyła się w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Katowicach, podsumowano wyniki prac i omówiono błędy dotychczasowej organizacji wsi samopomocowych.

Wsie samopomocowe winny stać się punktami mobilizującymi mało- i średniorolnych chłopów do zdecydowanej walki z wyzyskiem, zacofaniem i ciemnotą oraz do budowy wyższych form społeczno - gospodarczych na wsi.

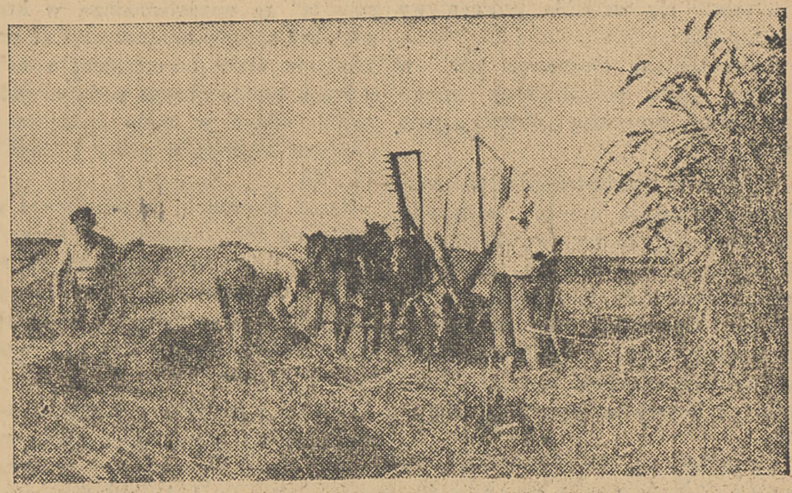
W organizacji pracy i w aktywności chłopów **przoduje wieś samopomocowa Górki Wielkie.** Dzięki energicznej współpracy miejscowej ludności, otwarto w ciągu niespełna roku świetlicę, dzieciniec, w którym znalazło pomieszczenie 50 dzieci oraz założono gminną spółdzielnię SCh. Mieszkańcy Górek Wielkich pracowali również czynnie przy radiofonizacji wsi.

Wieś przoduje również na odcinku produkcyjnym, organizując współzawodnictwo hodowców bydła i nierogacizny oraz plantatorów buraka cukrowego.

Poważne osiągnięcia ma również gmina w Bełku. Zbudowano tu szkoły podstawowe w gromadach Bełk i Stanowice. We wsi Bełk zorganizowano ośrodek maszynowy, zbudowano boisko sportowe, uruchomiono bibliotekę oraz poczyniono szereg innych inwestycji. Gmina Bełk wykonała już plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1950 r. w 107 proc. zakontraktowano też 75 proc. rzepaku.

Współpracują owocnie przy rozbudowie swej wsi chłopi gminy Lubrza w powiecie prudnickim. Wieś zorganizowana w maju 1948 r. dysponuje w chwili obecnej już domem ludowym, spółdzielnią gminną, ośrodkiem maszynowym i warsztatem reperacyjnym.

Ośrodek maszynowy pracuje w okresie żniw bez przerwy, pomagając mało- i średniorolnym chłopom. Do dnia 1 sierpnia br. ośrodek maszynowy wykonał 60 proc. prac zaplanowanych.



W tegorocznych żniwach maszyny wyszły na spotkanie wsi.

Czang-Kai-Szek pragnie zwerbować

100-tysięczną armię japońską

do walki z wojskami Chin Ludowych

Jak donosi agencja Nowych Chin, władze ludowe otrzymały wiarogodne wiadomości, że Czang Kai Szek zabiega o sformowanie 100-tysięcznej armii japońskiej, która miała być użyta do walki przeciwko chińskim wojskom wyzwoleńczym.

Agencja stwierdza, że plan wykorzystania Japończyków do walki po stronie Kuomintangu powstał już kilka miesięcy temu w okresie klęski wojsk nacjonalistycznych pod Suczou i Pengpu.

Czang Kai Szek zwolnił podówczas japońskiego zbrodniarza wojennego Okamurę, byłego dowódcę naczelnego japońskich sił zbrojnych w Chinach, wysyłając go do Japonii w celu zwerbowania dla armii kuomintangowskiej oficerów i żołnierzy japońskich.

Wkrótce udać ma się do Japonii specjalny przedstawiciel Czang Kai Szeka Wu Tich-Czeng, który m. in. ma omówić z Mac Arthurem sposoby realizacji tego planu, zaaprobowanego już w zasadzie przez dowódcę amerykańskich sił okupacyjnych w Japonii.

Agencja Nowych Chin podaje w końcu, że tzw. **pakt Pacyfiku, nad którego skleceniem pracuje obecnie Czang Kai Szek, przewidywać ma utworzenie „międzynarodowych brygad ochotniczych" dla zbrojnej interwencji w Chinach po stronie Kuomintangu.**

Młodzież przygotowuje się

do Światowego Festiwalu w Budapeszcie

Przygotowania do Swiatowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie objęły całą młodzież polską.

Prace nad przygotowaniem eksponatów do polskiej wystawy na Festiwalu Młodzieży Demokratycznej zostały już zakończone.

Dnia 7 bm. wyjechała z kraju ekipa, wioząca materiały wystawowe. Wystawa będzie się dzielić na dwie części. **Pierwsza część** obrazuje krótki zarys historyczny polskiego ruchu robotniczego, walkę o wyzwolenie społeczno-narodowe oraz odbudowę kraju. **Druga część** wystawy ilustruje historię polskiego ruchu młodzieżowego, stan oświaty, udział młodzieży w odbudowie kraju, zdobycze socjalne oraz wkład w walkę o pokój.

Ukazał się już polski plakat festiwalowy. Na plakacie widnieje emblemat ZMP oraz biały gołąb — symbol pokoju — na tle sztandarów wszystkich państw, biorących udział w Festiwalu.

Z Budapesztu napływają coraz to nowe depesze, które dowodzą o międzynarodowej solidarności młodzieży. Młodzież pracująca Rumunii przeznaczyła 500 tys. lei na umożliwienie postępowej młodzieży hiszpańskiej, greckiej i krajów kolonialnych wzięcia udziału w Festiwalu.

„Entuzjastyczne" powitanie generałów amerykańskich w Wiedniu

W niedzielę przybyli z Paryża do Wiednia szefowie sztabu amerykańskiego — generał Bradley, gen. Vandenberg i admirał Denfeld.

Wzdłuż drogi wiodącej z lotniska do Wiednia, którą generałowie przebyli w samochodzie, widniały liczne transparenty z następującymi napisami w języku angielskim: „Nie macie tu nic do roboty!", „Wracajcie do Ameryki!".

12 milionów rubli

na premie dla górników

Ministerstwo przemysłu węglowego ZSRR wyasygnowało 12 milionów na premie dla kopalń i przedsiębiorstw, które wykonały z nadwyżką plan produkcyjny drugiego kwartału.

Spółdzielnie Gminne

zdobywają zaufanie członków

Spółdzielnie Gminne mają za sobą poważny etap pracy. Weszły na wieś, zakorzeniły się, zorganizowały całość życia gospodarczego wsi i stoczyły zwycięską walkę z elementami kapitalistycznymi i spekulanckimi.

Fakty te dokonały się niezbyt łatwo. Chytry wróg szkodził jawnie i skrycie. Wdzierał się do władz spółdzielczych bezpośrednio lub przez swoich ludzi i wyzyskiwał spółdzielnię dla siebie ze stratą drobnego rolnictwa, a nieraz zupełnie niszczył jej gospodarkę.

Ale społeczeństwo wiejskie nie dało się oszukać. Biedni i średni chłopi, dla których spółdzielnie organizowano, spostrzegli zło bez trudu, albowiem wyrządzoną im krzywdę przez rządców dotychczasowych odczuli na własnej skórze. Dlatego taki kombinatorski sposób prowadzenia spółdzielni zwalczali na każdym kroku. Dowiodły tego ostatnie wybory do gminnych władz spółdzielczych. Odważnie i ze znajomością sprawy krytykowali niesprawiedliwy rozdział nawozów sztucznych, ukrywanie lepszych towarów, sprzedawanie ich znajomkom, wytknęli „kumoterskie" wypożyczanie maszyn bogaczom.

Dotychczasowa praca spółdzielni, oprócz aspektu gospodarczego, ma drugi, może donioślejszy, bo aspekt wychowawczy. Szerokie rzesze biednych i średnich rolników odstraszane do niedawna od spółdzielni przez bogaczy, spekulantów i kupczyków różnego pokroju, przekonały się wreszcie, że spółdzielnie gminne istnieją dla chłopów, dla ich dobra, że bronią ich przed wyzyskiem, dają im korzyści.

Świadomość ta spowodowała, że drobne rolnictwo nie dało sobie „zasypać oczu piaskiem", nie ulękło się strachów, ale weszło do spółdzielni, zaczęło zagłębiać się w jej życie, poznawać je i zwalczać wroga klasowego. Dzięki temu w ciągu tych paru lat wychował się wśród drobnych rolników nowy typ człowieka, — świadomy i bojowy aktyw spółdzielczy, który w ostatnich wyborach odparł ataki elementów kapitalistycznych i nie dopuścił ich do zarządów.

Teraz przed spółdzielniami stoi nowe, wielkie zadanie: podnieść kwalifikacje aparatu spółdzielczego. W wyniku tego zmniejszą się koszty administracyjne, zwiększy się wydajność pracy i usprawni się w interesie ogółu członków spółdzielni.

Należy oczekiwać, że nastąpi to w niedalekiej już przyszłości. Jest to obecnie jednym z naczelnych zadań spółdzielczości. Dla osiągnięcia tego celu powinna ona zmobilizować wszystkie siły wsi oraz wyzyskać pomoc partii politycznych, ZSCh i ZMP.

Młodzież zorganizowana powinna przejść przeszkolenie teoretyczne na kursach i pogadankach oraz praktyczne — w pracy w spółdzielni.

Im liczniejszy, bardziej ideowy i lepiej pod względem fachowym przygotowany będzie aktyw spółdzielczy — tym lepsze będą wyniki prac spółdzielni.

E. M.

Nędza, bezrobocie, chaos gospodarczy

— oto skutki planu Marshalla

Wiceprzewodniczący Komunistycznej Partii Anglii Palme Dutt opublikował na łamach „Daily Worker" artykuł, w którym omawia katastrofę gospodarczą świata kapitalistycznego.

Pierwszy rok istnienia planu Marshalla spowodował wzrost bezrobocia we Francji o 20%, w Danii — o 78%, w Belgii — o 48%, w Niemczech Zachodnich — o 130%, w Austrii — o 180%. We Włoszech jest ponad 2 miliony bezrobotnych, a w Stanach Zjednoczonych — blisko 5 milionów. Wielkiej Brytanii grozi krach gospodarczy. Spadek brytyjskich zapasów złota i dolarów przewyższa dwukrotnie subwencje marshallowskie. Palme Dutt wykazuje jednocześnie zdumiewający postęp gospodarczy w krajach Europy Wschodniej, nie korzystających z pomocy marshallowskiej. Chaos gospodarczy i nędza ludności — pisze autor artykułu — znikły z krajów, w których rządy sprawuje władza ludowa, a panują wśród satelitów Ameryki, otrzymujących od niej pomoc. Klęskę planu Marshalla przyznają nawet ci, co go wymyślili i popierali.

Dzisiaj zwolennicy planu Marshalla i bloku anglo - amerykańskiego — stwierdza dalej Palme Dutt — sami przyznają, że Anglia mogłaby uzyskać równowagę gospodarczą bez uzależniania się od dolara, a mianowicie zacieśniając stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Byłoby to jednak, ich zdaniem, niepożądane pod względem politycznym, gdyż mogło by rozbić blok anglo-amerykański.

Walka o podniesienie stopy życiowej ludności winna jednoczyć się z walką przeciwko monopolom, z walką o sprawiedliwsze rozłożenie podatków, o obcięcie zysków kapitalistów, o obniżenie cen i rozszerzenie programu nacjonalizacji. Jednocześnie — pisze Palme Dutt — winniśmy zmienić całe nastawienie handlu brytyjskiego i brytyjskiej polityki zagranicznej, dążąc do zadzierzgnięcia jak najściślejszych stosunków z nowym, potężniejącym światem socjalizmu ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i demokratycznymi Chinami...

Na szerokim świecie

Jak wygląda »niezawisłość« Burmy

Po przejęciu władzy od swoich konserwatywnych poprzedników, rząd labourzystowski przemalował jedynie fasadę imperializmu brytyjskiego na inny kolor. Opracowano specjalną taktykę i strategię zachowania kolonii dla monopolistów angielskich, polegającą na tym, iż formalnie przyznaje się narodom prawo do stanowienia o swych losach, a faktycznie zachowuje się wszelkie prerogatywy metropolii.

Taka taktyka stosowana jest w Burmie, gdzie kolonizatorzy labourzystowscy, prowadzą dokładnie przemyślaną grę.

W dniu 17 października 1947 roku Anglia formalnie uznała całkowitą „niezawisłość" Burmy, wycofała swoje wojska i wyrzekła się jakichkolwiek roszczeń do terytorium burmańskiego. Co więcej, Burmie zezwolono zrezygnować z tytułu dominium angielskiego i zerwać wszelką łączność z Brytyjską Wspólnotą Narodów!

Ta podejrzana ustępliwość rządu angielskiego była jednak czystą fikcją, albowiem porozumienie dotyczące „niezawisłości" nie uwalniało Burmy w najmniejszym stopniu z pęt kolonialnych. Tak więc Burma zobowiązała się spłacić gospodarującym na jej terytorium kapitalistom brytyjskim długi wynoszące 100 milionów funtów szterlingów. Marionetkowy rząd Takin Nu, stworzony pod presją Anglików, zgodził się również wypłacić Anglii „słuszną rekompensatę" za upaństwowioną w kraju własność angielską, nie korzystać przy szkoleniu armii burmańskiej z usług żadnego innego obcego państwa prócz Anglii, oddać w razie konieczności wojskom angielskim porty i lotniska itd., itd.

Naród burmański ustosunkował się wrogo do tej „transakcji". Przeciwko klice Takin Nu, rozpoczęły się rozruchy i demonstracje, które ogarnęły cały kraj i przerodziły się w trwający po dziś dzień poważny ruch narodowo - wyzwoleńczy.

Jednym z fortelów marionetkowego rządu, zmierzających do rozbicia szeregów obrońców wolności i niezawisłości Burmy, było ogłoszenie w czerwcu 1948 roku programu zbudowania „wolnej i socjalistycznej Burmy". Takin Nu — ten godny uczeń labourzystów angielskich liczył, że przy pomocy podobnych tanich sztuczek łatwo wytrąci broń z ręki powstańców.

Podstęp ten odniósł jednak wprost przeciwny skutek — powstanie w Burmie rozszerzało się.

W tym samym czasie labourzyści londyńscy, skorzystawszy z „socjalistycznych" eksperymentów Takin Nu i z jego kłopotów, zażądali od rządu burmańskiego dalszych ustępstw na rzecz monopoli angielskich. W dniu 17 czerwca ub.r. Bevin oświadczył niedwuznacznie, że Anglia może zmienić swą politykę w stosunku do Burmy.

I rzeczywiście, po upływie kilku tygodni, na rozkaz wywiadu angielskiego wybuchło zbrojne powstanie Karenów — plemion górskich na południu kraju. W myśl dyrektyw angielskich mieli oni rozpocząć ofensywę na stolicę Rangun i żądać utworzenia niezależnego państwa kareńskiego, obejmującego cały południowo-wschód Burmy.

Pod koniec stycznia br. Kareni zbliżyli się do Rangunu. Rozpoczęły się krwawe starcia z wojskami rządowymi. Sytuacja gabinetu Takin Nu i tak niepewna, jeszcze bardziej się pogorszyła. Tymczasem w Londynie czyniono przejrzyste aluzje, że Takin Nu nie obejdzie się bez pośrednictwa Anglii.

Takin Nu tak też i postąpił — poprosił Anglię o pomoc. Od razu stosunek Londynu do rządu burmańskiego uległ gwałtownej zmianie. W Londynie uchwalono „poprawić sytuację przez zlikwidowanie rozbieżności między Karenami i rządem i ustalenie wspólnej linii postępowania przeciwko buntownikom", tzn. partyzantom walczącym o niezawisłość Burmy.

Taktyka kolonizatorów labourzystowskich w Burmie jest prosta: polega na wywoływaniu nastrojów separatystycznych, szczuciu jednych plemion przeciwko drugim, godzeniu ich z korzyścią dla siebie, dla wyzyskania ich w walce z ruchem narodowowyzwoleńczym.

„Pokój", o którym marzy Bevin — to pokój imperialistyczny, to powrót Burmy do dawnych porządków kolonialnych. Ma się to dokonać przy pomocy bagnetów angielskich, ofiarowanych zarówno sprzedajnej klice Takin Nu, jak i przywódcom Karenów.

Ale nawet ruch Karenów obecnie wykracza już poza ramy, jakie wyznaczyli mu labourzyści. Wśród półtoramilionowej ludności Karenów dojrzewa niezadowolenie z polityki jej przywódców, coraz częściej rozlegają się głosy, wypowiadające się za wspólną z demokratami burmańskimi walką przeciwko kolonizatorom angielskim. W poszczególnych okolicach Kareni walczą już u boku sił ludowo demokratycznych.

J. PODKOPEK

Naród polski nieugięcie kroczy naprzód
i kraj swój prowadzi ku rozkwitowi
Reportaż w »Izwiestiach« o Polsce

Radzieckie pismo „Izwiestia" zamieściło obszerny reportaż o Polsce pióra literata Tiurina, członka delegacji pisarzy i dziennikarzy radzieckich, która bawiła ostatnio w Polsce z okazji Święta Odrodzenia.

Opisując wrażenia delegacji radzieckiej z pobytu we Wrocławiu, Katowicach i Krakowie, autor bierze za punkt wyjścia napis na transparencie, zawieszonym nad jedną z hal „Pafawagu" — **„Proletariat walczy i zwycięża!".**

Oto słowa — pisze autor — niezwykle dobitnie obrazujące sens historycznych wydarzeń, które odbywają się obecnie na ziemi polskiej i w których do polskiej klasy robotniczej należy decydująca rola. Wskazując na wielkie trudności, które ma do przezwyciężenia polska klasa robotnicza na drodze do budowy socjalizmu, trudności w postaci ogromnych strat, wyrządzonych przez okupanta niemieckiego oraz technicznego zacofania dawnego przemysłu polskiego, autor podkreśla, iż **górnicy Dąbrowej, hutnicy Katowic, budowniczowie Warszawy i Wrocławia, włókniarze Łodzi nie lękają się tych trudności i walczą z nimi ofiarnie i z entuzjazmem.**

Klasa robotnicza Polski — pisze Tiurin — wyzwoliwszy się z niewoli kapitalistycznej, wznosząc się na wyżyny twórczej i bohaterskiej pracy, jakich nie znała i znać nie mogła dawna Polska **dokonywa cudu gospodarczej odbudowy i rozwoju.**

Odrzuciwszy kolonizatorski plan Marshalla i opierając się na braterskiej pomocy ZSRR i państw demokracji ludowej, naród polski nieugięcie kroczy naprzód i w tempie nieznanym kapitalistycznemu Zachodowi prowadzi swój kraj ku rozkwitowi.

Film dokumentarny
o G. Dymitrowie

W sobotę na ekranach kin radzieckich ukazał się film dokumentarny „Ostatnia droga", poświęcony pamięci wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego Georgi Dymitrowa.

Międzynarodowa sztafeta
przybyła do Warszawy

Dnia 7 bm. o godz. 18.40 przybyła na rynek Mariensztacki w Warszawie sztafeta młodzieży, która w Poznaniu przyjęła meldunek sztafety skandynawskiej.

W momencie przybycia sztafety zebrana na rynku młodzież ZMP, harcerska i „Służby Polsce" podchwytuje hymn ŚFMD.

Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP z Poznania ob. Dolata, przekazując pałeczkę sztafetową z meldunkami o dorobku młodzieży szwedzkiej, norweskiej, duńskiej, niemieckiej, powiedział m.in.:

„Międzynarodowa sztafeta zaniesie na Festiwal również meldunki o naszym dorobku organizacyjnym, o naszych sukcesach w pracy dla Polski Ludowej.

Poniesie ona młodzieży całego świata zapewnienie, że tak jak dotychczas, młodzież polska wytężać będzie zawsze swe siły, by budując szczęście i dobrobyt swojej ojczyzny, umacniać pokój i pokojową współpracę wszystkich ludów świata".

W odpowiedzi na groźby Watykanu
wzmożenie wysiłków nad budową Polski

W dalszym ciągu z całego kraju napływają liczne protesty przeciwko uchwale Watykanu. Na wojewódzkiej naradzie aktywu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego w Łodzi potępiono w ożywionej dyskusji ostatnią uchwałę Watykanu.

Mówcy podkreślali, że w odpowiedzi na groźbę Watykanu **uwielokrotnią wysiłki w pracy nad budową Polski sprawiedliwości społecznej, postępu i dobrobytu.**

T. Drabik z pow. skierniewickiego wskazał na wrogi stosunek wyższych duchownych w stosunku do tych księży, **którzy pragną wypełnić swe obowiązki kapłańskie zgodnie z nauką Chrystusową.**

Kloczkowski z pow. koneckiego oświadczył: U nas we wsi w ciągu jednej godziny Niemcy wymordowali 360 mężczyzn, a w Oświęcimiu i w innych obozach ginęły miliony ludzi. **Papież milczał wówczas i nie znalazł ani jednego słowa potępienia dla ludobójców.**

Stępiewski z PSL (pow. Łowicz) stwierdza, że uchwała Watykanu faworyzująca ciemiężycieli i wyzyskiwaczy, a potępiająca obóz postępu spowodowała ujawnienie wielu spraw, o których przeciętny obywatel nie miał dotychczas pojęcia.

Zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się z pełnym powagi oświadczeniem Rządu i zobowiązują się jeszcze bardziej zacieśnić współpracę z klasą robotniczą i jej przodowniczką — PZPR.

Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ
zakończyła debaty w sprawie »pracy przymusowej«

GENEWA (PAP). Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ zakończyła debaty w sprawie tzw. pracy przymusowej. Gdy przedstawiciel Polski dr Suchy zbijając wywody delegata brazylijskiego wykazał jak w rzeczywistości wygląda „wolność" amerykańska, przewodniczący Rady — Thorn (Nowa Zelandia) niezwłocznie mu przerwał, oświadczając, iż nie należy to do omawianego tematu. Gdy przedstawiciel ZSRR Arutunian poddał krytyce postępowanie delegacji brytyjskiej, Thorn usiłował również i jemu przeszkodzić.

Nawiązując do nieudanej próby delegata brytyjskiego ukrycia faktu istnienia pracy przymusowej w posiadłościach angielskich w Afryce, Arutunian zacytował dokument, który potwierdzał dyskryminację różnych plemion afrykańskich oraz stosowanie pracy przymusowej na plantacjach w Tanganice, Kenii oraz w Rodezji północnej i południowej. Polemizując z twierdzeniem delegata brytyjskiego jakoby w Anglii więźniowie nie podlegali chłoście cielesnej, Arutunian odczytał ustęp z encyklopedii brytyjskiej wyd. w r. 1947, stwierdzający, że „kara cielesna, przewidziana ustawodawstwem stanu Delavara (jeden ze stanów USA), Kanady i Wielkiej Brytanii wciąż jeszcze są stosowane za pewne przestępstwa".

Przedstawiciel radziecki przytoczył następnie informację „New York Herald Tribune" z 3 sierpnia, w której podkreślono, że w myśl obowiązujących w stanie północna Karolina **zasad więźniów można pozbawiać żywności, zakuwać w kajdany, przywiązywać za ręce do krat i pozostawiać w tej pozycji na 50 godzin oraz poddawać chłoście cielesnej.** Arutunian powołał się również na pewne artykuły kodeksu karnego USA, które przyznają prokuratorowi generalnemu w szerokim zakresie prawo zmuszania więźniów do wykonywania pracy. Praca ta przy tym bardzo często jest bezmyślna i okrutna, obliczona wyłącznie na wycieńczenie i znęcanie się nad więźniami. **Radziecki kodeks karny — podkreślił mówca — nie zna zupełnie tego rodzaju form pracy. Ustawy radzieckie i w tej dziedzinie są najbardziej postępowe i ludzkie. Radzieckie ustawodawstwo karne zmierza do wychowania osób, które dopuściły się przestępstwa wobec państwa lub społeczeństwa.**

Rezolucja w zatwierdzonej przez Radę Gospodarczą ONZ formie ogranicza się do zaakceptowania zawiadomienia Międzynarodowej Organizacji Pracy o decyzji Rady Administracyjnej w sprawie pracy przymusowej oraz zaleca sekr. gen. ONZ zwrócić się do tych rządów, które nie wyraziły jeszcze zgody na wzięcie udziału w przeprowadzeniu dochodzeń z zapytaniem, czy będą mogły udzielić odpowiedzi na X sesji Rady Gospodarczo - Społecznej. Projekt rezolucji radzieckiej został odrzucony.

Zmiany w rządzie bułgarskim

SOFIA, (PAP). Oficjalnie podano do wiadomości o zmianach i przesunięciach, jakie nastąpiły w składzie rządu bułgarskiego w związku ze zgonem premiera Georgi Dymitrowa.

Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe mianowało członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Bułgarii Poptomowa ministrem spraw zagranicznych na miejsce Wasyla Kolarowa, który obecnie jest premierem.

Vylko Czerwenkow, przewodniczący Komitetu do spraw nauki, kultury i sztuki został wicepremierem. Dotychczasowe jego stanowisko objął Łukanow. Wicepremierami zostali również Antoni Jugow, minister spraw wewnętrznych oraz Dobri Terpieszew, przewodniczący państwowej komisji planowania. Tekę ministra spraw wewnętrznych przejął dotychczasowy wiceminister Christozow. Przewodniczącym państwowej komisji planowania został Cyryl Łazarow.

Dotychczasowy minister przemysłu prof. Petko Kunin został ministrem skarbu. Jego stanowisko objął Vylko Goszew.

Milionowe oszustwa w USA

Inspektor ministerstwa skarbu USA Warren oświadczył w sprawozdaniu złożonym Kongresowi amerykańskiemu, że rewizorzy ministerstwa zebrali dowody, które świadczą, że w wielu wypadkach kontrakty zawarte w czasie wojny przez rząd z przedsiębiorcami prywatnymi oparte były na oszukaństwie i łapownictwie. Przemysłowcy, z którymi kontrakty te zawierano oszukali rząd na miliony dolarów. W 472 zbadanych wypadkach przepłacono oszustom przeszło 6,2 miliona dolarów. W aferę zamieszani są zarówno wyżsi oficerowie, jak i cywile.

Warren podkreślił, że nie można ustalić globalnej sumy, którą rząd przepłacił, lub która została w oszukańczy sposób wyłudzona od niego, gdyż nie przeprowadzono rewizji wszystkich zawartych kontraktów. Ponadto uchwalona przez Kongres w roku 1944 ustawa zezwalająca na dokonywanie ostatecznych rozrachunków z tytułu zawartych kontraktów bez kontroli, niezwykle utrudnia wykrywanie oszustw.

Warren zakomunikował również, że przesłał ministerstwu sprawiedliwości wszystkie sprawy dotyczące oszukańczych nadpłat z tytułu tego rodzaju kontraktów w celu ewentualnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Odmówił on jednakże podania nazwisk osób oskarżonych o oszukiwanie rządu, lub przekupywanie urzędników.

Specjalna podkomisja Senatu zamierza rozpocząć 8 sierpnia publiczne śledztwo w związku z oskarżeniem b. wysokich osobistości w armii i innych osób o „wpływanie" na przedstawicieli rządu dzięki czemu ciągnęli znaczne zyski, tj. innymi słowy otrzymywali łapówki.

Władze wojskowe zawiesiły chwilowo w obowiązkach szefa intendentury armii amerykańskiej generała Feldmana oraz b. szefa służby chemicznej generała White.

Dziennik „Washington Star" zamieścił wywiad z byłym podpułkownikiem służby intendenckiej Huntem, który oświadczył, że otrzymał blisko 200 tys. dolarów za „rady" udzielane prywatnym przedsiębiorcom, którzy zabiegali o zamówienia rządowe.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

● Misja desygnowanego premiera belgijskiego Gastona Eyskensa sformowania nowego gabinetu, który by zastąpił rząd Spaaka zakończyła się niepowodzeniem. Tym samym kryzys gabinetowy w Belgii wywołany dymisją rządu Spaaka po wyborach czerwcowych, trwa w dalszym ciągu.

● W ciągu ostatnich 6 tygodni ceny artykułów spożywczych w Paryżu wzrosły przeciętnie o 30 proc. Podrożały zwłaszcza jarzyny, które stanowią nieodłączną część kuchni robotnika francuskiego. Gwałtowna zwyżka cen przy jednoczesnym utrzymywaniu zarobków na poprzednim poziomie spowodowała znaczny spadek stopy życiowej francuskich mas pracujących.

Prawda historyczna

Zagadnienie stosunku papiestwa do Polski, w ostatnich paru miesiącach, stało się znów mocno aktualne w związku z listem papieża Piusa XII do narodu niemieckiego i jego przemówieniem w języku niemieckim do katolików berlińskich. Pius XII, jako mgr Pacelli, był lat kilkanaście nuncjuszem w Niemczech. Niektórzy więc skłonni są sądzić, że właśnie owa nuncjatura niemiecka obecnego papieża jest przyczyną jego tak przyjaznego nastawienia do Niemców z oczywistą krzywdą Polski. Zgodnie z tym poglądem, wspomniane tu akty papieskie miałyby wynikać z czysto osobistego nastawienia Piusa XII, a nie Stolicy Apostolskiej. Bliższe jednak rozpatrzenie się w szeregu innych faktów doprowadza nas do wniosków całkiem odmiennych.

KARIERA PIUSA XI

Poprzednikiem Piusa XII na stolicy rzymskiej był Pius XI, Achilles Ratti. Papież ten całą swą karierę życiową zawdzięczał — Polsce.

Za czasów pierwszej wojny światowej, gdy Królestwo Polskie okupowali Niemcy i Austriacy. Ówczesny papież Benedykt XV przysłał do Warszawy w charakterze delegata papieskiego ks. Achillesa Ratti'ego, który był wówczas tylko skromnym bibliotekarzem. Gdy w wyniku pierwszej wojny światowej Polska stała się już państwem suwerennym i należało mianować w Warszawie nuncjusza, ów fakt, że Ratti był ze stosunkami w Polsce dobrze obznajmiony, zdecydował o jego nominacji na pierwszego w Polsce nuncjusza.

Ponieważ Ratti był tylko zwyczajnym księdzem, a nuncjuszami są jedynie biskupi, przeto na zarządzenie Rzymu arcybiskup Kakowski udzielił Ratti'emu w katedrze św. Jana w Warszawie sakry biskupiej.

Nuncjatura warszawska należy do klasy pierwszej. Przechodzi się z niej na stanowisko kardynała. Wobec tego nuncjusz Ratti, opuszczając Polskę, został mianowany kardynałem.

Ponieważ w okresie pierwszej wojny światowej prawie wszyscy starsi kardynałowie zbyt mocno byli zaangażowani — po tej czy po innej stronie — w polityce, przeto kardynał Ratti był kandydaturą najbardziej kompromisową. To zdecydowało o jego wyborze na papieża.

Analizując bieg swego życia, Pius XI musiał jasno rozumieć, że to tak szybkie, a tak całkiem niespodziewane wyniesienie go na najwyższe stanowisko w kościele zawdzięcza tylko temu, że go wysłano do Polski. W zwykłych ludzkich stosunkach owa Polska, która zmieniła cały dalszy bieg jego życia, stałaby się dlań czymś jego sercu bliskim. Można by się więc było spodziewać u Piusa XI raczej życzliwego nastawienia dla Polski, gdyby miała tu działać jakaś osobista czy to sympatia, czy antypatia, ale u podłoża polityki Watykanu leży coś innego, a o wiele głębszego od zmiennych nastawień uczuciowych aktualnego zwierzchnika kościoła.

Przeanalizujmy pod tym względem linię postępowania ostatnich trzech pontyfikatów Benedykta XV, Piusa XI i Piusa XII.

Jaki był ich stosunek do Niemiec?

Rzecz dziwna, a wielce charakterystyczna: zawsze i stale jak najbardziej dla Niemiec przychylny.

PLEBISCYT ŚLĄSKI

Za pontyfikatu Benedykta XV chodziło o sprawę natury wyłącznie politycznej, nie mającej nic a nic wspólnego z religią, a mianowicie — o dalszą przynależność Górnego Śląska do Niemiec czy do Polski.

Wiadomo, że przy plebiscycie, jaki miał o tym zdecydować, dużo zależało od tego, jakie stanowisko w danej sprawie zajmie tam duchowieństwo katolickie. Miało ono wówczas na Śląsku duży wpływ.

Walka polityczna ma się rozegrać między Niemcami a Polską. Zwierzchnikiem duchowym całego Górnego Śląska był gorący patriota niemiecki, biskup wrocławski, kardynał Bertram. Wiadomo było, w jakim kierunku pójdą jego starania. Gdy znów chodzi o duchowieństwo niższe, parafialne, to w 70 proc. parafii zamieszkałych przez ludność polską proboszczami byli wtedy księża niemieccy. Jak się oni podczas plebiscytu zachowają, po czyjej — niemieckiej czy polskiej — stronie staną, było już z góry wiadome.

Gdyby w tym czysto politycznym sporze między Niemcami a Polską papież chciał zachować neutralność, oddałby na czas plebiscytu zarząd kościelny ziemiami plebiscytowymi w ręce powołanego przez siebie, a całkiem neutralnego delegata apostolskiego. Tak właśnie postąpił wówczas Benedykt XV w Riece, gdzie się też ta ki plebiscyt wtedy odbywał.

Gdy jednak chodziło o Górny Śląsk, zachowanie się Benedykta XV było krańcowo przeciwne. Tu taj papież nie tylko, że nie okazał się neutralny, ale poszedł na rękę Niemcom aż tak dalece, że oddał w ich ręce całą swą władzę papieską.

Każdy biskup ma prawo zawiesić podwładnego mu duchownego w wykonywaniu czynności duchowych. Jest to tzw. „suspensa". Kard. Bertram pod karą owej suspensy zabronił podczas akcji plebiscytowej przemawiać księżom w nie swoich parafiach bez uzyskania na to zezwolenia miejscowego proboszcza. W owych więc parafiach rdzennie polskich, w których proboszczami byli Niemcy, księża polscy nie mogli wygłaszać przemówień na tematy polityczne. Mogli to natomiast robić Niemcy, bo proboszcz niemiecki na pewno im na to zezwoli.

Ponieważ biskup może na mocy prawa kanonicznego suspendować duchownych tylko sobie podwładnych, przeto mogliby tu przemawiać księża polscy, pochodzący z diecezji innych, jako nie podlegających władzy kard. Bertrama.

Ale tu właśnie przyszedł z pomocą Niemcom sam papież Benedykt XV. To on, jako najwyższy zwierzchnik całego kościoła, swoje własne prawa przelał na kard. Bertrama, nadając mu samrzutnie prawo suspensownia wszystkich w ogóle księży, z jakichkolwiek by diecezji pochodzili.

W tym więc przypadku sporu politycznego między Polską a Niemcami, papież Benedykt XV swoje prawa zwierzchnika oddał w ręce imperializmu niemieckiego, wyrządzając tym jawnie wielką krzywdę Polsce.

KONKORDAT Z PRUSAMI

A jak wobec postulatów niemieckich zachowywał się jego następca Pius XI. zawdzięczający całą swą karierę życiową właśnie Polsce?

Zawierając konkordat z Prusami poszedł im na rękę i stworzył w Pile tzw. „praelatura nullius".

W konkordatach zawieranych ustala się granice diecezji i prowincji kościelnych. Po pierwszej wojnie światowej część ziem zaboru pruskiego powróciła do Polski. Ale po stronie pruskiej został skrawek diecezji polskiej. Prusy, zawierając konkordat z papieżem Piusem XI, chciały dla swych celów rewanżowych ów skrawek zachować w stanie nietkniętym, by go w nowej zwycięskiej wojnie połączyć z ziemiami nowozdobytymi na Polsce. Mimo, że wszędzie takie małe skrawki dołącza się do diecezji sąsiednich, Pius XI poszedł Prusom na rękę w ich tendencjach rewizjonistycznych i stworzył ów mikroskopijny twór, tzw. „praelatura nullius" w Pile, nad samą granicą Polski.

ROZGRZESZENIE BEZ SPOWIEDZI

A teraz pontyfikat ostatni — Piusa XII. Hitler napadł na Polskę w dniu 1 września 1939 r. Otóż na dwa dni przedtem do 30 sierpnia 1939 r., papież Pius XII udzielił armii niemieckiej przywileju dawania jej rozgrzeszenia bez słuchania spowiedzi, co się robi właśnie podczas wojny. W ten sposób Pius XII brał również udział w przygotowaniu drugiej wojny światowej, zapewniając z góry tym niemieckim żołnierzom, którzy na nią wyruszą, rozgrzeszenia bez spowiedzi.

Fakt ten łatwo sprawdzić, bo odpowiedni dokument jest opublikowany w Acta Apostolicae Sedis, oficjalnym organie papieża wychodzącym w Rzymie.

Podczas samej wojny, mimo popełnianych przez Niemcy, mrożących krew w żyłach niesłychanych dotąd okrucieństw, i to w skali wprost gigantycznej, mimo masakry olbrzymiej ilości księży i biskupów katolickich, papież Pius XII nie zerwał wcale stosunków dyplomatycznych z Hitlerem, a jego nuncjusz, przez całą wojnę przebywał w Berlinie.

A oto fakt inny:

W kościele katolickim zasadą jest system terytorialny. Znaczy to, że zamieszkanie na pewnym terytorium decyduje w kościele o przynależności do jakiejś parafii czy diecezji.

Ten system jest przestrzegany jak najściślej w całym kościele katolickim i jak dotąd wyjątków żadnych pod tym względem nie było.

Pierwszy dopiero wyłom w tej zasadzie uczyniono dla Niemców podczas drugiej wojny światowej.

Pius XII, idąc na rękę Niemcom tworzącym tzw. Volksliste, wyłączył Volksdeutsch'ów spod władzy biskupów miejscowych, a oddał pod władzę specjalnie powołanym do tego biskupom narodowości niemieckiej.

Jest to pierwszy w ogóle tego rodzaju przypadek w dziejach kościoła katolickiego.

Tak, w ogromnym skrócie, przedstawia się stosunek trzech ostatnich papieży do Niemców. Jest to, jak widzimy, stała linia postępowania Watykanu.

Fakty te dobitnie wskazują, że papieże zawsze i stale popierają imperializm niemiecki, przy pomocy wszystkich środków, jakimi tylko rozporządzają.

Dr Bolesław Wilanowski
Prof. Uniw. Łódzkiego

Robotnik-dyrektorem naczelnym
fabryki przemysłu drzewnego

W Państwowych Zakładach Przemysłu Drzewnego nr 2 w Grzmotach pod Wałbrzychem, **stanowisko dyrektora naczelnego objął ostatnio b. robotnik Antoni Teterycz, który w dotychczasowej pracy zawodowej wykazał duże umiejętności organizacyjne i wielką sumienność.**

Poprzednio pracował on jako stolarz w zakładach stolarskich Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 22 we Wrocławiu — Stabłowicach, gdzie położył duże zasługi w uruchomieniu oraz rozwoju fabryki.

50 nowych świetlic
w woj. krakowskim

Referat kulturalno - oświatowy przy ZSCh w Krakowie otworzył w lipcu w 15 powiatach województwa krakowskiego 50 nowych świetlic.

Świetlice te otrzymały komplety książek do bibliotek, 9 pianin oraz 8 radioodbiorników, zakupionych z funduszów ZSCh.

DOBRA I CIEKAWA KSIĄŻKA *)

Dobrą i ciekawą książkę napisał wnikliwy historyk ruchu ludowego Henryk Syska, który w gorącym umiłowaniu wielkiej sprawy chłopskiej oświetlił poszczególne etapy powstawania i kształtowania się myśli społeczno - politycznej na wsi.

W 15 publicystycznych rozdziałach językiem jędrnym i barwnym ujął syntetycznie główniejsze społeczno-kulturalne i gospodarczo - polityczne zagadnienia, nurtujące w masach chłopskich, kreśląc na wstępie postać księdza Piotra Ściegiennego, jego ciężki i pracowity żywot i jego walkę w obronie praw chłopa. Syska stawia Ściegiennego w rzędzie czołowych postaci postępowej myśli chłopskiej.

Nawiązując do obecnie odbywającego się Jubileuszu Mickiewiczowskiego, ku czci Wieszcza Narodu — autor stara się uwypuklić nie tylko udział tysięcznych rzesz chłopów w uroczystym pochodzie pogrzebowym w Krakowie w 1890 r., ale i ofiarny udział mas ludowych w budowie pomnika w Warszawie, w 1898 r., podkreślając słusznie, że chłop polski, rozbudzony oświatowo i społecznie żywił najszczersze uczucia czci i uwielbienia do Mickiewicza.

Proces powstawania na wsi przeobrażeń społeczno - gospodarczych na terenie Kongresówki w końcu ubiegłego stulecia, Syska przedstawia ze szczerym odczuciem i zrozumieniem, jak również i początki kształtowania się konspiracyjnego Polskiego Związku Ludowego w 1905 r., który stał się zaczątkiem tworzenia się programowych założeń dla organizacji politycznej chłopów.

Także mało zbadany, a jeszcze mniej doceniany ruch zaraniarski, znalazł obiektywne, pozbawione afektacji oświetlenie, jak również mało dawniej uwzględniane zagadnienie walki klasowej na wsi i wyzysku chłopa biednego przez chłopa bogatego.

Zagadnienia te Syska oświetla krytycznie na podstawie dokumentacyjnych wypowiedzi chłopów, głównie w „Zorzy", „Zagonie" i w „Zaraniu"; wyprowadzając rodowód tych wielkich problemów z wyzwoleńczych podstaw Ruchu Ludowego. W drugiej części książki autor przypomina współczesnym działaczom ruchu ludowego o współczesnej walce chłopa z ustrojem kapitalistycznym przez ideologiczne tworzenie wspólnego frontu robotniczo-chłopskiego. Ten etap w radykalnej myśli polityczno - społecznej Syska rozpatruje z należnym umiarem i zrozumieniem trudnych warunków bytowania wsi, pozostającej w poniewierce życiowej i ucisku klerykalno - obszarniczym.

Autor dochodzi do stwierdzenia, że ideologia ruchu ludowego, jak w ogóle ideologia wszystkich ruchów społecznych, nie stanowiła jednolitej, zwartej całości, lecz miała ona najrozmaitsze odcienie światopoglądowe.

Z tej też racji historyk, rozmiłowany w dziejach ruchu ludowego, dochodzi do słusznej konkluzji, że „stosunek do ogólnego bilansu osiągnięć pokoleń, torujących nam drogę ku Polsce Ludowej, stosunek pełen obiektywizmu, wyrozumienia, ale nacechowany jednocześnie rozsądnym krytycyzmem — oto problem, którym zająć się powinien nie tylko sztab intelektualnych władz naczelnych Stronnictwa Ludowego, ale i każdy światły ludowiec, któremu leży głęboko w sercu idea sprawiedliwości, pokoju i dobrobytu".

W końcowych rozważaniach Syska słusznie nadmienia, że przeszłość nasza — to przeszłość lewicowych „siewbiarzy" i „zaraniarzy", którzy oczyszczali glebę chłopską z chwastów klerykalnych, którzy rzucili chłopskie hasło klasowe „sami sobie" — bez obszarników, bankierów, spekulantów giełdowych.

Przeszłość nasza — to bojowy duch „Wyzwolenia", to aktualne dzisiaj postulaty „Niezależnej Partii Chłopskiej" i „Zjednoczenia Chłopskiej Lewicy „Samopomoc", to hasła bojowej „Woli Ludu" z czasów okupacji. Na gruzach kapitalistycznego ustroju budujemy niewzruszalne fundamenty sprawiedliwości społecznej, aby Odrodzona Polska Ludowa, w której chłop stał się wolnym współgospodarzem w ścisłej jedności z przodującą klasą robotniczą, mogła rozwijać się i twórczo potężnieć dla ogólnego dobra własnej Ojczyzny jak i dla dobra ogólnoludzkiego, walcząc o sprawiedliwość, pokój i wolność między narodami.

Toteż wskazane jest, aby nasi aktywni działacze ludowi poznali tę dobrą i ciekawą książkę.

ANTONI LANGER (GROM)

*) Henryk Syska: „Przez Walkę do Zwycięstwa" (Szkice publicystyczne z przeszłości ruchu ludowego). Wydawnictwo Ludowe. Warszawa, 1949 rok, 156 str.

Prace junaków SP

Junacy z **WOJ. OLSZTYNSKIEGO** przepracowali w lipcu br. 18 tys. dniówek, wartości półtora miliona zł. Dużą pomoc okazali oni przy żniwach oraz przy odbudowie urządzeń melioracyjnych. Najlepsze osiągnięcia w ramach t. zw. trzydniówek osiągnęli junacy w powiatach Gorowo i Lidzbark, w których pracowało 3.500 junaków.

W pracach trzydniówek, prowadzonych **NA POMORZU SZCZECINSKIM** przez hufce „Służba Polsce", przodują powiaty: Złotów, Człuchów i Słupsk. Junacy przy naprawie szos, dróg, boisk sportowych, rozbiórce zburzonych domów, plantowaniu i przy innych robotach przepracowali w I kwartale br. około 131 tys. dniówek, których wartość wynosi 26 milionów zł. Obecnie wszyscy junacy biorą udział w akcji żniwnej.

* * *

Wzorowa postawa i wydajność pracy junaków **ŁODZKICH** przy żniwach zjednały im ogólne uznanie ludności wiejskiej, czego dowodem mogą być liczne podziękowania, napływające do Komendy Wojewódzkiej „SP" w Łodzi.

Masowy udział w akcji żniwnej bierze również młodzież „SP" **WOJ. RZESZOWSKIEGO**. Dobre wyniki osiąga tu młodzież żeńska na obozach pracy społecznej.

Ile zarobiłeś? – wskaże suwak

Jedną z szczególnie skomplikowanych prac, wykonywanych przez personel administracyjny poszczególnych fabryk, jest obliczanie robocizny. Praca ta wymaga wysoko wykwalifikowanego personelu.

Pracownik Zakładów Starachowickich, ob. Mieczysław Uzar, skonstruował specjalny suwak do automatycznego obliczania zarobków. Suwak ten jest urządzeniem bardzo prostym, którym posługiwać się potrafi nawet pracownik zupełnie niewykwalifikowany, przy czym czas obliczania zarobków przy pomocy suwaka zmniejsza się kilkakrotnie.

Wszystkie ewentualne zmiany w wysokości płacy lub w metodzie jej obliczania mogą być bez trudności uwzględnione przez zamianę przystosowanej do tego skali.

Wilanów, to nie tylko pałac...

Złoto rośnie na drzewach

w największym ogrodzie w Polsce

Wilanów w pojęciu warszawiaka to ładna wysadzona topolami droga, to pałac któremu nie każdy wie jaki styl przypisać, to w końcu romantyczny park sadzony przez Sobieskiego. Mało kto wie, że za wodą rozciąga się jeden z największych w Polsce — 70-hektarowy ogród — nieprzebrany rezerwuar wspaniałego rabarbaru wilanowskiego, jabłek i porzeczek.

Na terenie PGR zespół Wilanów, które obejmuje również i ogród, czynna jest przetwórnia przerabiająca owoce na marmoladę, konfitury, serki owocowe, płynny owoc itp. Jej budowa opłaca się nawet dla przeróbki tylko wybrakowanego towaru — który się przed tym marnował.

Na terenie ogrodu leżącego na żyznych madach — oblanym z jednej strony — porośniętym trzciną zalewiskiem — rośnie 8.500 drzewek owocowych, przede wszystkim jabłoni. Urodzaj na nie jest w tym roku duży. Gałęzie tak są obwieszone, że pod każdą niemal stoi kilka podpórek.

O historii ogrodu najwięcej może opowiedzieć karbowy E. Kotliński. Pracuje tutaj 30 lat. Pamięta sporo. Szczególnie wryły mu się w pamięć daty i fakty kataklizmów, jakie zwaliły się na ogród. Oto, co opowiada:

— W czasie letniego zalewu w 1926 r. mocno ucierpiały drzewa, wskutek odparzenia. Woda dochodziła do połowy pnia. Ciężka zima w 2 lata później wymroziła wszystkie młode drzewa.

— W 37 roku (tym razem wiosną) znowóż był wylew, ale ten mniejsze zrobił szkody. W 1944 roku zaczęły padać tu pociski niemieckie. Ogród opustoszał z ludzi tak że do dziś nie możemy wytępić chwastów. Przed wojną pracowało tu 300 ludzi i 24 konie, teraz tę samą robotę musi wykonać 120 ludzi i 13 koni.

Od kierownika ogrodu C. Wardęgi dowiadujemy się reszty.

Plantacja rabarbaru przed wojną obejmowała 50 ha, obecnie tylko kilka ha, ale dąży się do zwiększenia obszaru. Podobno nigdzie nie rośnie lepszy rabarbar jak tutaj, a robocizna przy jego uprawie jest o połowę tańsza niż przy innych działach ogrodniczych. Sprawą sprzedaży zajmuje się Warszawska Spółdzielnia Ogrodnicza. W tym roku rabarbaru sprzedano za 4 mil. zł.

Ogród poważnie cierpi na brak rąk do pracy. Wprawdzie w ramach akcji socjalnej około 300 pracowników z fabryk i biur stołecznych przepracowało tu kilka niedziel, co poważnie pomogło w zbiorach, brak jednak na stałe ok. 100 osób do pracy.

Ogród wilanowski nie otrzymał też zamówionych skrzyń do jabłek. Sprawa ta jest pilna, bo zbiory jabłek już „za pasem".

Jeszcze jedna ciekawa wiadomość za złotodajnego ogrodu wilanowskiego: dawniej ogród należał do „Agrilu", o którym utarło się powszechne mniemanie, że jest to przedsiębiorstwo deficytowe.

Po obecnych obliczeniach okazało się, że 64 pongrilowskich majątków wniosło nowym właścicielom na czysto 56 milionów złotych. (Cls)

TEATRY W WARSZAWIE

DZIENNIK LUD. Masz. 5

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Powódź".

PLACOWKA (Królewska 13): „Wesołe kumoszki z Windsoru".

LETNI (Polna 20): godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".

SYRENA (Litewska 3): godz. 19.15 „Bliźniak".

Teatry: POLSKI, KLASYCZNY, POWSZECHNY, NOWY, KAMERALNY, ROZMAITOSCI — nieczynne.

KINA W WARSZAWIE

ATLANTIC (Chmielna 33) „Młoda Gwardia" (część II) godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19. W niedziele i święta od godz. 13.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Ulica Graniczna", godz. 14, 19, 21.30, zw. zaw. 16.30 (w niedz. dod. seans godz. 11.30).

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Sępy", godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Złoty kluczyk", godz. 15, 19, 21, zw zaw; godz. 17.

SYRENA (Inżynierska 2): „Konik Garbusek", godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4): „Słońce wschodzi", godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19. W niedziele od 13.

1 MAJA (Podskarbińska 4): „Pocałunek na stadionie", godz. 17, 19, 21.

STOLICA (plac Narbutta): „Młoda Gwardia" (część I), godz. 17, 19, 21.

OCHOTA (Grójecka 65): „Rzym miasto otwarte", godz. 17, 19, 21.

W-Z (Leszno 135/137): „Narzeczona z Turkmenii", godz. 17, 19, 21.

Nowy ratusz w Warszawie stanie w ciągu trzech lat

Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych, które planowało trasę W — Z, opracowuje projekt budowy nowego Ratusza.

Przy kreśleniu planów uwzględnione i wkomponowane będą zabytkowe budynki przeznaczone do rekonstrukcji: jak Pałac Blanca, Biblioteka Załuskich i Kościół Kanoniczek.

Pałac Jabłonowskich i inne domy znajdujące się na odcinku między Placem Teatralnym, a trasą W—Z, są przeznaczone do rozbiórki i obecnie teren ten jest już odgruzowany.

Wybudowanie nowego Ratusza jest przewidziane w pierwszych 3 latach 6 - letniego planu rozbudowy stolicy.

Z sal wystawowych

Wystawa grafiki i rysunków Lei Grundig

Otwarta w Warszawie w gmachu Rady Związków Zawodowych przy Trasie W—Z wystawa grafiki i rysunków artystki Lei Grundig, wzbudziła wielkie zainteresowanie zarówno w świecie artystycznym, jak i całym społeczeństwie.

Artystka, która sama przeszła gehennę faszystowskiego terroru, w obrazach swych dała wzruszające dokumenty cierpień uciśnionych, krzyczące swą przerażającą, niczym nie skrępowaną prawdą.

W szeregu swych prac Lea Grundig uwydatniła również wartość życia i piękno tworzenia. W cyklu różnorodnych rysunków artystka wyraziła powojenną walkę o podstawy nowego życia, odmalowała prosto, codzienne, a jakże radosne życie nowobudującego się państwa, które niedawno uzyskało i krwią uświęciło swą niepodległość.

Wystawa Lei Grundig pozostawia niezatarte wrażenie i działa głęboko, zarówno rozpiętością tematyki jak i wnikliwością utrwalonego piękna.

Przeszłość Warszawy w dokumencie

Wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" zorganizowana przez Archiwum Główne w pięknej stylowej swej siedzibie w Pałacu pod Blachą cieszy się niesłabnącym powodzeniem. W dni świąteczne frekwencja zwiedzających przybiera niebywałe rozmiary. Daje to piękne świadectwo patriotyzmowi warszawskiemu ludności stolicy.

Zwiedzający rekrutują się ze wszystkich środowisk społecznych. W księdze obecności figurują obok podpisów ministrów niezdarne krzyżyki ludzi, którym nie było w życiu dane się uczyć, dziecinne niewyrobione gryzmoły obok roztrzęsionych starczych podpisów. Wszystkie zawody są tam reprezentowane: i robotnicy z „Mostostalu" i profesorowie uniwersytetu.

Wszystkich tych ludzi wiąże w jeden wielki węzeł zainteresowań, w jedną wielką miłość — Warszawa.

Dary na odbudowę Warszawy

Kuracjusze przebywający w sanatorium w Połczynie - Zdroju na turnusie lipcowym, przekazali na ręce prezydenta m. st. Warszawy 7.815 zł na odbudowę stolicy.

Bawiąca w Polsce wycieczka Polaków z Danii złożyła 10.000 zł jako dar na SFOS.

W ostatnich dniach większe sumy nadesłano z zagranicy. Pracownicy poselstwa R. P. w Buenos Aires przekazali Warszawie 732 tys. zł, z Konsulatu Generalnego R. P. w Lille nadesłano 95.500 zł, a z Düsseldorfu — 13.044 zł. Mieszkaniec St. Jersey City w Stanach Zjednoczonych, ob. Józef Campała przesłał na cele odbudowy Warszawy 10 dolarów.

Na odbudowę Zamku Królewskiego 20 tys. zł wpłaciła załoga kutra „GDY 47" w Gdyni.

Nasi Czytelnicy piszą:

Zapomniano o ludziach w terenie

...Ciężką pracą jest wysiłek codzienny tych, którzy pracują w terenie po wsiach, osadach i miasteczkach. Są to pracownicy kultury w kinach i teatrach objazdowych, czy zespołach radiofonizujących wsie i miasteczka.

Ludzie ci muszą codziennie przenosić się z jednej miejscowości do drugiej, szukać niezbędnego noclegu i jeszcze bardziej potrzebnego pożywienia. Jeżeli sobie uprzytomnimy ograniczenia na odcinku mięsnym znikomą ilość sklepików spożywczych po wsiach — to musimy powiedzieć smutną prawdę, że pracownicy terenowi często głodują.

Wysokość diet — 500 zł dziennie jest nie wystarczająca. W wielu spółdzielniach do jedzenia otrzymać można często tylko śledzie i chleb, czasami konserwy rybne po 350 zł pudełko.

Praca w terenie trwa często ponad 16 godzin na dobę. O tym społeczeństwo wie nie wiele. Pracowników terenowych nie ma na listach premiowanych i odznaczanych.

Dlaczego mimo rzetelnej pracy tkwią w zapomnieniu? **Grzegorz Ciepliński**

U zbiegu Mokotowskiej i Kruczej stanie biurowiec »Metal-Exportu«

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Metal-Export" przystąpiło do budowy własnego biurowca. Biurowiec ten stanie u zbiegu ulic Kruczej, Mokotowskiej i Pięknej.

Wykopy pod znaczną część gmachu już wykonano i 15 sierpnia rozpocznie się budowa pierwszego skrzydła budynku od strony północnej. Skrzydło to o kubaturze 5.000 m sześc. wykończy się w stanie surowym jeszcze przed zimą. Całkowite ukończenie i oddanie do użytku siedmiopiętrowego gmachu przewidziane jest na rok 1951.

Biurowiec zbudowany zostanie z elementów żelbetonowych, z wyjątkiem murowanego skrzydła północnego. Kubaturę jego obliczono na 35.000 m sześc. Roboty budowlane wykonuje Beton-Stal, Oddział 5, inżynieryjny.

Z narady kierownictwa robót budowlanych

Jeszcze można przyspieszyć budowę

przez wzmożenie współzawodnictwa

Ostatnio odbyła się w Warszawie konferencja kierowników warszawskich budowli, przewodniczących rad zakładowych i sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych. Na zebraniu omówiono zadania kadr budowlanych oraz aktywu robotniczego w walce o terminowe wykonanie planów produkcyjnych, wzmożenie ruchu współzawodnictwa i podniesienie jakości budownictwa.

Pomimo niewątpliwych osiągnięć po jedyńczych zespołów budowlanych — jak stwierdzono w referatach — pomimo olbrzymiej pracy, jakiej dokonano w dziele odbudowy Warszawy, obserwuje się jeszcze na budowach w Warszawie i w całym kraju **niedociągnięcia zarówno w metodach, jak i w wykonastwie prac.**

Na 82 tys. robotników zatrudnionych przy odbudowie Warszawy, jest zaledwie 19.600 współzawodniczących. Poszczególne rekordowe osiągnięcia murarzy, tynkarzy, zbrojarzy, cieśli i instalatorów dowodzą, że **załogi budowlane są przygotowane do podjęcia decydującej walki o nowoczesne metody budowania.** Nie wszędzie jednak należycie wykorzystano tę oddolną inicjatywę. Jest to **jeden z podstawowych błędów administracji** oraz ogniw związkowych, a częstokroć rad zakładowych poszczególnych budowli.

Analizując wszystkie dotychczasowe niedociągnięcia w dziedzinie budownictwa, mówcy dali wyraz przekonaniu, że należyte wykonaie zadań postawionych przed radami zakładowymi przez Zw. Zaw. Pracown. Przem. Budowl. wpłynie: na sprawną i szybką realizację planów budownictwa, na ogólne podniesienie poziomu budownictwa i wzrost zdolności produkcyjnej załóg budowlanych.

Rozwinięcie szerokiego frontu współzawodnictwa na budowach, stworzy szeroką podstawę dla **przeniesienia doświadczeń budowniczych Warszawy do szerokich rzesz pracowników budowlanych w całym kraju,** wpłynie na wzrost wydajności, zwiększenie jakości i obniżenie kosztów produkcji.

W referatach omawiano ponadto wytyczne, którymi kierować się powinien aktyw budowlany, aby uniknąć wszystkich dotychczasowych błędów i niedociągnięć w pracy.

Wskazano na potrzebę zacieśnienia **współpracy kierownictwa budów, rad zakładowych i organizacji partyjnych** na wszystkich szczeblach

Szeroki aktyw robotniczy — stwierdzili mówcy — powinien dopilnować opracowania ogólnych planów produkcyjnych dla budowy, jego podziału na poszczególne brygady, zespoły i indywidualnych robotników. Należy wzmóc pracę na odcinku modernizacji budownictwa tak, **aby nie było w Warszawie ani jednej budowy, gdzie znalazłby się murarz, czy tynkarz, pracujący starymi metodami.** Na wszystkich budowach powinno się zwrócić **szczególną uwagę na właściwe przygotowanie, prowadzenie i wykorzystanie narad wytwórczych.**

Do pilnowania pełnej realizacji uchwał narady aktywu budowlanego Warszawy i krajowej narady budownictwa powinni stanąć wszyscy bez wyjątku robotnicy.

REDAKCJA

Warszawa, ulica Flory 5, tel. 803-01, 858-05. Redakcja nocna Warszawa ul. Skolimowska 5 tel. 4-19-16. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 10 do 12. Redakcja rękopisów nie zwraca.

ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Skolimowska 5 tel. Dyrekcja 4-18-98. Wydział ogłoszeń tel. 803-01. Ogłoszenia przyjmowane są przez Dział Ogłoszeń od 8 do 15 codziennie oprócz niedziel i świąt, oraz przez wszystkie agencje reklamowe. Prenumerata tel. 857-40.

CENNIK OGŁOSZEŃ NAKŁADU STOŁECZNEGO:

Ogłoszenia wymiarowe (za mm szer. 1 szpalty) w tekście: do 70 mm – zł 100, 71–120 mm–zł 150, 121 – 200 mm–zł 200, 201 – 300 mm–zł 270,–: ponad 300 mm–zł 330, za tekstem: do 70 mm – zł 60, 71 – 120 mm – zł 85, 121 – 200 mm – zł 120, 201–300 mm –zł 180, ponad 300 mm – zł 230. Nekrologi: do 70 mm–zł 60, 71–120 mm – zł 80, 121 – 200 mm – zł 130, 201 – 300 mm – zł 180, ponad 300 mm – zł 250. Ogłoszenia drobne za wyraz zł 35. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20. Za niedziele i święta – 30% dodatku, za układ tabelaryczny – 100% drożej, za miejsce zarezerwowane – 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje Centralne Biuro Ogłoszeń Wydawnictw Stronnictwa Ludowego – Warszawa, Skolimowska 5 tel. 4-36-36 codziennie w godz. 8 – 15 (w soboty 8 – 13)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Warszawa I-8.666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne.

Drukarnia Spół. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe"

B-83073

Akcja osadnictwa rybackiego

Nowa era w życiu rybaków morskich

W przedwojennej Polsce ciężki był byt morskiego rybaka łódkowego. Jedynie w okresach ustalonej pogody połowy rybaka łódkowego mogły być pomyślne i jedynie wtedy jego zarobki mogły starczyć na utrzymanie rodziny, oczywiście pod warunkiem, że znalazł się na ryby kupiec. Przed wojną były często okresy, kiedy wyciągniętej z morza ryby nikt nie chciał kupić i trzebą ją było zakopywać. Zdarzało się, że sprzedana ryba nie dawała rybakowi łódkowemu dostatecznej możności życia. Odbiór ryby był oparty na wolnej konkurencji często nieuczciwych kupców, a zarobek kształtował cenę ryby nie według potrzeb rybaka, lecz według tego, ile poszczególni sprzedawcy zechcieli na rybie zarobić. W okresach jesienno - zimowej pogody sztormowej rybak był bezrobotnym człowiekiem, uwiązanym przez złe warunki atmosferyczne do lądu, na którym czuł się niepotrzebną jednostką.

Dopiero Rząd Polski Ludowej zatroszczył się o byt morskiego rybaka łódkowego. Sytuacja ich zmieniła się w dużym stopniu na lepsze. Przejęcie handlu rybą przez Państwo, utworzenie wzdłuż całego polskiego Wybrzeża placówek skupu Centrali Rybnej, zapewniło każdemu rybakowi odbiór całej ilości złowionej ryby. Ustalenie ceny na rybę i zerwanie ze szkodliwą pozostałością czasów kapitalistycznych — z prawem kształtowania ceny ryby przez podaż i popyt, wpłynęło również na dalsze ustalenie pozycji życiowej rybaka łodziowego. Ustalenie jednak ceny na rybę i zapewnienie jej odbioru nie rozwiązywało całkowicie trudności życiowych rybaków łodziowych. Z czego rybak łodziowy miał żyć w okresie zimowych sztormów? W gospodarce planowej i na to znalazła się rada. Władze rybackie zaczęły realizować tzw. **akcję osadnictwa rybackiego**, która przeznaczona jest dla rybaków łodziowych. Akcja ta, poza osadzaniem rybaków wzdłuż odzyskanego Wybrzeża morskiego, miała na celu realizację nowej koncepcji rybołóstwa łódkowego, zapewniając uniezależnienie dochodu rybaka łodziowego od kaprysów pogody i zapewnienia mu dochodu również w okresie, kiedy jego łódź jest zbyt małą dla pokonania naporu burzowych fal. Plan akcji osadnictwa rybackiego polegał na połączeniu rybołóstwa łodziowego z rolnictwem. Każdy rybak, wykonując swój zawód na łodzi motorowej, żaglowej lub wiosłowej, otrzymać ma od Państwa działkę ziemi wielkości do 3 ha, inwentarz i potrzebne maszyny, przy pomocy których by mógł ziemię uprawiać i stworzyć sobie dodatkowo źródło zarobkowania, które pozwoli mu przetrwać ciężki okres zimy.

W akcji osadnictwa rybackiego Państwo zrobiło bardzo wiele. Rozdzielono wśród rybaków działki rolne. Osadnicy rybaccy otrzymali ponadto od Państwa 96 sztuk krów oraz 600 sztuk prosiąt. Otrzymali kredyty względnie pomoc techniczną, przy odbudowie swych zniszczonych lub uszkodzonych domostw.

Zainicjonowana przez Rząd Polski Ludowej akcja osadnictwa rybackiego jest równocześnie akcją likwidującą istnienie biedoty wśród rybaków morskich. Zakończenie akcji osadnictwa — będzie równocześnie końcem niepewności o byt rybaka łodziowego i likwidacją jesienno - zimowego okresu bezrobocia. Rybacy łódkowi w nowej Polsce są pełnoprawnymi i pełnowartościowymi produktorami żywności dla mas pracujących.

Rybacy wiedzą dziś jasno, czemu i komu tę zasadniczą zmianę w swym położeniu zawdzięczają.

Zakończenie pierwszej akcji pomocy osadnikom rybackim jest równocześnie początkiem drugiej fazy. Druga faza ma w swym programie częściowe wyposażenie osadników rybackich w tabor pływający wiosłowo-żaglowy. Kilkanaście milionów złotych przeznaczono na budowę łodzi morskich i zalewowych. Prace na tym odcinku są już w pełnym toku. Podkomisja Normalizacji Taboru przy Morskim Instytucie Rybackim opracowała już niektóre typy łodzi i wkrótce Morska Centrala Handlowa zleci budowę tych łodzi odnośnym warsztatom. Przerobienie całości kredytów i ukończenie budowy omawianych łodzi przewiduje się na listopad br. (ś)

Bramy wyższych uczelni
szeroko otwarte dla dzieci chłopskich

Przed wojną procent młodzieży robotniczo - chłopskiej na wyższych uczelniach sięgał 2 proc. podczas gdy obecnie wynosi 69 proc.

Zestawienie tych dwu cyfr mówi nam, że chociaż rząd sanacyjny nie sprzeciwiał się oświacie ludu, praktycznie jednak uniemożliwiał łaknącym wiedzy córkom i synom robotników i chłopów korzystanie z wyższych studiów.

Dziś sytuacja poprawiła się wybitnie. Mamy rząd robotniczo - chłopski, który pragnie usilnie naprawić wielowiekową krzywdę i upośledzenie dziecka chłopskiego. Dziś rodzice muszą zdać sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności wobec całego społeczeństwa, gdy dla własnych ciasnych interesów nie dopuszczą dziecka do źródła wiedzy, uniemożliwią mu zdobycie wykształcenia.

Nie sprzeciwiajmy się więc dążności młodych do wiedzy, lecz pomagajmy im i z całą ufnością kierujmy ich do właściwych władz, które śpieszą z pomocą, dając masowe stypendia dzieciom ludu pracującego.

Mikołaj Dachów

Nowy numer
»Polskiej Sztuki Ludowej«

Trzeci z kolei numer „Polskiej Sztuki Ludowej", zawiera m.in. artykuły: dalszy ciąg pracy W. Dynowskiego „Historycyzm w sztuce ludowej", T. Seweryna — „O czechosłowackiej sztuce", M. Gaspara — „O Słowiańskiej sztuce ludowej".

Szata graficzna numeru, bardzo urozmaicona, stoi na wysokim poziomie artystycznym.

Służba ochrony roślin
zwalcza stonkę ziemniaczaną

Do końca lipca br. służba ochrony roślin przeprowadziła na obszarze całego kraju 3 ogólne lustracje pól ziemniaczanych.

W wyniku tych lustracji ustalono, że w roku bieżącym stonka ziemniaczana wystąpiła zaledwie w 10 miejscowościach, podczas gdy w roku ubiegłym ogniska stonki ziemniaczanej wykryto w 30 miejscowościach. Stosunkowo mała ilość ognisk stonki w roku bieżącym świadczy, że metody zwalczania tego groźnego szkodnika stosowane przez polską służbę ochrony roślin są skuteczne.

Wszystkie ogniska stonki ziemniaczanej, natychmiast po wykryciu, zostały przez służbę ochrony roślin całkowicie zniszczone, a ziemia wydezynfekowana środkami chemicznymi.

RADIO

WTOREK, 9 SIERPNIA

5.15 Wiadomości. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00. Wiadomości. 7.15 Muz. 8.00 Streszczenie wiadomości. 8.10 Muz. (lok.). 8.35 „Daleko od Moskwy", pow. 12.00 Wiadomości. 12.20 Audycja dla wsi. 1. Rozmawiamy o wsi; 2. Higiena — podstawą zdrowia. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 „Narodziny polskiego przemysłu". 16.00 „Jak widzimy rzeczywistość w plastyce". 16.15 Muz. 16.20 Aleksander Głazunow — „Kompozytor tygodnia". 17.00 I dziennik popoł. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu brygad „SP". 18.15 Ronda w wyk. Piotra Łoboza — fortepian. 18.30 „Z życia Węgier". 19.00 II dziennik popoł. 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 „Opowieść o Chopinie". 20.00 Fragmenty z opery „Poławiacze pereł" Bizeta. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka tan. 22.25 W. A. Mozart: Kwartet obojowy F-dur 22.45 Muzyka popularna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Fragmenty z op. „Pajace".

Młodzieżowa sztafeta pokoju
w Szczecinie

6 bm. o godz. 13.00 przybyła ze Świnoujścia do Szczecina 4 - osobowa młodzieżowa sztafeta pokoju na kongres ŚFMD do Budapesztu.

Na placu Zgody, gdzie zebrały się liczne rzesze społeczeństwa szczecińskiego, przybyłych witał przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP — Szydłak i przedstawiciel przebywającej w Polsce młodzieży vietnamskiej Lam-Ba-Chau. Po wręczeniu gościowi z Vietnamu i sztafecie kwiatów, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — Madejek umieścił w tulei, wiezionej przez sztafetę, meldunek szczecińskiej organizacji ZMP

„Szczecińska organizacja ZMP — czytamy m.in. w meldunku — pozdrawia drugi Festiwal i kongres ŚFMD w Budapeszcie oraz stawia sobie za cel prowadzenie zwiększonym wysiłkiem całej naszej młodzieży do walki o pokój, postęp i socjalizm Wkładem naszym w walce o pokój jest praca w odbudowie i w rozbudowie naszego kraju".

Po wspólnym odśpiewaniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, sztafeta udała się w kierunku Poznania, żegnana okrzykami na cześć ŚFMD, Polski Ludowej, ZSRR, Prezydenta R. P. ob. Bolesława Bieruta i Generalissimusa Stalina.

Coraz więcej zwierząt łownych
w lasach polskich

Jak informuje Ministerstwo Leśnictwa, obecny stan zwierzyny łownej w Polsce, w stosunku do roku ubiegłego, uległ dalszej, znacznej poprawie.

Według meldunków z poszczególnych nadleśnictw, w całym kraju posiadamy obecnie, na podstawie danych szacunkowych: 18 łosi, 4 niedźwiedzie, 26 kozic, 45 świstaków, ok 66 bobrów 81 rysi. 484 wilki, 27 437 jeleni, 2.105 danieli, 83.032 sarny i 574 muflony.

Stan innych zwierząt łownych w Polsce przedstawia się następująco: 47.938 dzików, 215.500 zajęcy, ponad 32.000 lisów, ok. 6.000 kun leśnych oraz ponad 7.000 borsuków.

Z ptactwa leśnego jarząbków posiadamy ponad 6.000, bażantów i cietrzewi ponad 5.000; głuszczów ponad 1.000.

Podane liczby ilustrują stan zwierzyny i ptaków w lasach państwowych, wg danych na rok bieżący. Nie obejmują one tegorocznego przychówku, który wg meldunków z nadleśnictw państwowych jest wyjątkowo duży.

SPORT

Znów niespodzianki w I lidze
Wisła przegrywa, Cracovia remisuje

Po wakacyjnej przerwie ruszyły znów do dalszych rozgrywek piłkarskie drużyny ligowe. Przerwa nie wpłynęła zdaje się zbyt dobrze na poziom zawodów. Po prostu nie została należycie przez drużyny wykorzystana. Pierwsza po przerwie niedziela ligowa stała pod znakiem remisów i niepowodzeń drużyn krakowskich. Polonia bytomska po porażce w Warszawie ma teraz już b. małe szanse na uratowanie się od spadku z ligi.

ZZK — WISŁA 2:1

Niespodziewaną ale zasłużoną porażkę w spotkaniu z „Kolejarzem" w Poznaniu, poniosła prowadząca w tabeli Gwardia-Wisła. Wygrał Kolejarz w stos. 2:1 (1:0), mając wyraźną przewagę szczególnie w I połowie. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz Wisły — Jurowicz, który uchronił swą drużynę od wyższej porażki. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Czapczyk i Anioła, dla gości Cisowski.

POLONIA (W.) — POLONIA (B.) 3:0

W meczu piłkarskim o mistrzostwo I ligi „Kolejarz Polonia" (Warszawa) pokonała „Ogniwo Polonię" (Bytom) 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Świcarz — 2 i Popiolek. Sędziował Szczur (Sosnowiec). Widzów 10 tys.

Polonia warszawska wygrała zasłużenie może jednak w nieco za wysokim stosunku. Mecz stał na b. słabym poziomie. Początkowo przeważa drużyna stołeczna, później gra się nieco wyrównuje. W drugiej części gry bytomiacy przeprowadzają szereg akcji, które jednak załamują się na polu karnym przeciwnika. Ślązacy wykazali ponadto zupełną indolencję strzałową. W tej fazie gry Warszawianie zaprzepaścili również szereg dogodnych sytuacji.

CRACOVIA — WARTA 1:1

Poznańska Warta ma szczęście do Krakowa. Po remisie z Wisłą (miesiąc temu), zremisowała teraz z Cracovią 1:1 (1:0). 18 kornerów, kilka bliskich rzutów wolnych, jeden karny, obroniony zresztą wspaniale przez Krystkowiaka, mówią najwyraźniej o całkowitej przewadze drużyny krakowskiej. Jedynie dzięki doskonałej postawie Krystkowiaka w bramce, Warta zdołała wywieźć z Krakowa 1 cenny punkt.

ŁKS — LEGIA 0:0

W Łodzi w meczu o mistrzostwo ligi ŁKS zremisował z warszawską Legią 0:0. Sędziował Jesionka z Krakowa. Widzów ok. 15 tys.

Gra ciekawa, stojąca na średnim poziomie. Gospodarze mieli przez cały czas spotkania więcej z gry, a w drugiej połowie prawie nie schodzili z boiska „Legii". Wojskowym uratował punkt bramkarz Skromny, który był najlepszym zawodnikiem na boisku. Atak „Legii" wypadł zdecydowanie słabo. Brutalną grą wyróżniał się jak zwykle obrońca Serafin z Legii.

„GÓRNIK" (Szombierki) — AKS 0:0

W Bytomiu „Górnik" zremisował z chorzowskim AKS-em 0:0. Gra stała na słabym poziomie. W obu drużynach zawiodły zupełnie linie ofensywne. W 2 min. po przerwie Szombierki nie wykorzystały rzutu karnego, strzelanego przez Podeszwę.

RUCH — LECHIA 2:0

W meczu ligowym „Ruch" pokonał „Lechię" (Gdańsk) 2:0 (0:0). Obie bramki zdobył po przerwie Cieślik. „Ruch" miał przez cały czas gry przewagę, ale zawodził atak. Lechia grała bardzo ambitnie, mając najlepszą formację w obronie. Mecz wywołał znikome zainteresowanie i na boisku znalazło się zaledwie 3.000 widzów.

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych meczach tabela ligowa przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	12	19	35:11
2) Kolejarz Pozn.	12	17	30:22
3) Cracovia	12	17	28:19
4) Polonia W-wa	12	15	24:17
5) Górnik Szomb.	12	12	20:20
6) ŁKS	12	12	25:28
7) AKS	12	12	22:28
8) Warta	12	11	17:15
9) Ruch	12	9	24:38
10) Legia	12	8	17:28
11) Lechia	12	8	20:36
12) Polonia Byt.	12	4	15:29

Motocyklowe »Grand Prix Polski«
zdobył Mieloch

Drugi po wojnie wyścig motocyklowy o „Grand Prix Polski" rozegrany w Poznaniu wygrał Mieloch przed Dąbrowskim i Czechosłowakiem Bubenickiem. Obok najlepszych zawodników polskich startowali zawodnicy CSR, zeszłoroczny zdobywca „Grand Prix Polski" Bubenicek oraz Vitvar i Kost.

Zawody rozpoczęto wyścigiem maszyn do 250 cmm. Na starcie stanęło 9 zawodników. Wyścig ukończyło 6-ciu. Od startu do mety prowadził zeszłoroczny mistrz Polski Milewski (Unia Poznań).

Wyścig o „Grand Prix Polski" na rok 1949 zgromadził na starcie 12 zawodników w kategorii ponad 350 cmm i 13 zawodników w kategorii do 350 cmm. Trasa wynosiła 159,7 km (20 okrążeń). Wyścig obfitował w dużo niespodzianek i defektów maszyn, na skutek których wycofali się Vitvar (CSR) i Żymirski. Pierwsze miejsce zajął Mieloch (Gwardia — Poznań) w czasie 1 godz. 20 min. i 59,1 sek., 2) Dąbrowski (PKM — Warszawa) 1:21:47, 3) Bubenicek (Autoklub — Praga) 1:23:01.

W kategorii do 350 cmm. zwyciężył St. Brun (PKM — Ogniwo Warszawa) w czasie 1:23:02,6 godz., 2) Kost (Praga) w czasie 1:24:30,8, 3) Bębenek.

Pierwsi trzej w kategorii ponad 350 cmm oraz dwaj pierwsi do 350 cmm. uzyskali czasy lepsze od zeszłorocznego zwycięzcy Bubenicka (1:26:40,7).

Wzdłuż trasy zebrało się ok. 100 tys. publiczności.

Wyniki spotkań
II ligi piłkarskiej

Po miesięcznej przerwie ruszyła również do boju II liga piłkarska. Wyniki niedzielnych spotkań są następujące:

Grupa północna: Garbarnia — Lublinianka 2:1, Radomiak — Widzew 1:1, PTC (Pabianice) — Gwardia (Szczecin) 1:0, Ostrovia — Pomorzanin (Toruń) 2:1.

Grupa południowa: Chełmek (Kraków) — Tarnovia 1:1, Gwardia (Kielce) — Naprzód (Lipiny) 0:3, Skra (Częstochowa) — Górnik (d. Rymer Rybnik) 2:3 (2:1), Polonia (Świdnica) — Stal (d. Baildon Katowice) 5:4 (3:2).

Włochy — Czechosłowacja 52 : 42
w lekkoatletyce kobiet

W Gottvaldowie (Czechy) rozegrano międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny kobiet Włochy — Czechosłowacja, zakończony zwycięstwem Włoszek 52:42 pkt. Podajemy ciekawsze wyniki (w nawiasach podajemy dla porównania wyniki osiągnięte tydzień temu na mistrzostwach Polski):

100 m: Sicnerova (CSR) 12,2 sek (12,7); 200 m: Togliari (Wł.) 25,8 sek (26,5); 80 m przez pł.: Sicnerova 12,3 sek (13,0); skok wzwyż: Modrasova (CSR) 150 cm (145); skok wdal: Perucci (Wł.) 5.66 m (5,12); pchnięcie kulą: Piccinini (Wł.) 13,14 m (11,79); rzut dyskiem: Cordiale (Wł.) 42,86 m (37,94); rzut oszczepem: Zatopkova (CSR) 41,78 m (36.84).

Wodni piłkarze
nie próżnują

W dalszym ciągu rozgrywek ligowych o mistrzostwo Polski w piłce wodnej, padły następujące wyniki:

Polonia (Bytom) — Cracovia 8:1 (1:0), Polonia (Byt.) — Spójnia (Poznań) 3:0, AZS (W-wa) — Gwardia-Wisła (Kraków) 3:1, Legia (W-wa) — Gwardia-Wisła 5:1 (2:0), AZS (W-wa) — AZS (Poznań) 6:3 (3:2).

W rozgrywkach prowadzi w dalszym ciągu bez straty punktu Stal (Ostrowiec).

Roboty regulacyjne na Wiśle zostały wznowione

Po miesięcznej przerwie, spowodowanej wysokim stanem wód na Wiśle, oddział Wodny Państw. Przeds. Robót Komunikacyjnych wznowił prace regulacyjne na odcinku od Puław do Płocka. Roboty polegają przede wszystkim na układaniu tzw. „materacy" regulacyjnych z faszyny i obciążeniu ich kamieniami. Do chwili obecnej ułożono ok. 100 tys. m sześc. takich materacy, wykonując 30 proc. planu rocznego. Do obciążenia używany jest także gruz.

PPRK uruchomiło w Warszawie w Płocku i Puławach polowe wytwórnie betonowych cegieł do wykładania tam regulacyjnych i bloków betonu do obciążania materacy.

735 tysięcy ton cukru wyprodukujemy w roku bieżącym

Na walnym zjeździe delegatów Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, wiceminister przemysłu rolnego i spożywczego Domański, poinformował zebranych o sukcesach przemysłu cukrowniczego.

W okresie od r. 1947 do 1949 obszar plantacji buraków cukrowych wzrósł ze 169.700 ha do 223.000 ha. W roku bieżącym obszar plantacji wynosi 257 tys. ha.

Plony buraków wzrosły w tym okresie ze 174 q do 188 q z ha, a produkcja cukru wzrosła z 375 tys. ton do 624 tys. ton.

W roku bież. osiągniemy 735 tys. ton cukru.

Realizacja planu 6-letniego przyniesie dalszy rozwój w tej dziedzinie. Obszar plantacji wzrośnie do 300 tys. ha, plony buraków do 240 q z ha, a produkcja cukru do 1.080.000 ton.

Ceny zboża na rok 1949/50

Ogłoszone przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zasady gospodarki zbożem w dalszym ciągu zapewniają rolnictwu polskiemu pełną opłacalność cen.

Cena żyta i pszenicy pozostaje bez zmiany. Lepszą cenę uzyskały: 1. standardy jęczmienia i pszenicy, jak również gryka.

Prace obozu naukowego studentów historii sztuki

W ramach prac inwentaryzacyjnych prowadzonych przez uczestników kursu instruktorskiego Obozu Naukowego Studentów Historii Sztuki pod Sulejowem koło Piotrkowa, dokonano w ostatnich dniach szeregu wykopów przy stanowiskach pre- i wczesnohistorycznych, wytypowanych przez Kierownictwo Naukowe Obozu.

W terenie pracowały 2 grupy studentów, które przeprowadziły wykopy, dokonały pomiarów stanowisk, wykonały plany sytuacyjne stanowisk, rzuty, przekroje, rysunki charakterystyczne fragmentów oraz zebrały ciekawy materiał wykopaliskowy w postaci ułamków ceramiki, narzędzi itp.

Zebrany materiał udostępniono pozostałym uczestnikom obozu na jednodniowej wystawie. Po wystawie materiał opatrzony metryką przekazany zostanie Kierownictwu obozu.

Zasławski o sukcesach Polski Ludowej

Kiedy cały lud buduje szybko znikają ruiny w Polsce

Radziecki dziennik „Prawda" publikuje artykuł publicysty Zasławskiego, który dzieli się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Zasławski przypomina obraz zburzonej Warszawy sprzed 5 lat, ów pamiętny dzień, gdy Armia Radziecka wraz z młodą demokratyczną Armią Polską wkroczyła do martwego miasta — i przeciwstawia go obecnej Warszawie, powstającej z ruin, kipiącej życiem.

— Sprawa odbudowy Warszawy — pisze Zasławski — przedstawiałaby się zupełnie inaczej, gdyby powrócili do władzy starzy panowie Polski — obszarnicy i kapitaliści, bankierzy i spekulanci. **Stolica Polski pozostałaby miastem ruin.** Odbudowa jej na modłę burżuazyjną oznaczałaby — ciasnotę, ubóstwo wąskich ulic, odbierających biedocie miejskiej światło i powietrze.

— Nowa Polska stworzyła i wychowała architektów - artystów wielkiego miejskiego przestworza, którzy budują Warszawę pełną światła, piękną, kojarząc starą cenną kulturę z wymogami obecnego życia, z pięknem nowej techniki. Nowa Warszawa to **stolica ludu polskiego, a nie Radziwiłłów, Potockich i bankierów.**

Pisząc o Trasie W—Z, Zasławski stwierdza, iż jest ona **symbolicznym ucieleśnieniem drogi, którą przemaszerowała z Pragi na Berlin Armia Radziecka, drogi postępu demokratycznego, drogi zwycięskiego marszu socjalizmu w Europie.** Trasa W—Z pisze Zasławski — jest częścią składową budownictwa socjalistycznego w Polsce, budownictwa, **w którym bierze udział cały lud polski — robotnicy i chłopi.**

Pisząc o sukcesach Polski w budownictwie socjalistycznym, Zasławski wskazuje na zasługi narodu radzieckiego, który nie tylko wyzwolił Polskę i udzielił jej pomocy gospodarczej, lecz **pomógł jej swym bogatym doświadczeniem.** Odbudowa Warszawy i całego kraju — pisze Zasławski — posuwa się z ogromną szybkością, mimo, że na drodze, po której kroczy Polska, piętrzą się jeszcze trudności.

Sukcesy przemysłu motoryzacyjnego w miesiącu lipcu

Zakłady podległe nowoutworzonemu Centralnemu Zarządowi Przemysłu Motoryzacyjnego wykonały z nadwyżką plan produkcyjny, przewidziany na lipiec br. Wyniki produkcji w poszczególnych działach tego przemysłu przedstawiają się, jak następuje:

Plan produkcji ciągników typu „Ursus" wykonano w 135%, plan produkcji motocykli „SHL" w 101%, silników motocyklowych w 100%, szlifierek w 100%, rowerów turystycznych w 108%, samochodów ciężarowych „Star" w 208%, nadwozi do autobusów „Leyland" w 109%, silników przemysłowych typu S-60 w 100% oraz silników typu S-64 w 150%.

Poza tym wykonano w lipcu br. prototyp nadwozia dla autobusu „Dżems Buldog" oraz prototyp motopompy o wydajności 200 litrów na minutę.

Ulgi podatkowe dla rybaków morskich

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 8 marca br. w sprawie zwiększenia połowów w rybołóstwie morskim, władze skarbowe udzieliły dotychczas wielu rybakom zezwoleń na ratalną spłatę zaległości z tytułu podatku dochodowego i wpłat na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy. Poza tym w przeszło 50 wypadkach dokonano umorzenia zaległości podatkowych, zwłaszcza najemnym członkom załóg kutrowych i niezamożnym rybakom łodziowym. (ś).

Dzisiaj w Poznaniu pogrzeb Jakuba Przybylskiego

W dniu 8 sierpnia o godz. 17-ej odbędzie się w Poznaniu na koszt państwa pogrzeb zmarłego prezesa Związku Polaków w Niemczech Jakuba Przybylskiego.

Jakub Przybylski zachorował w dniu 16 lipca br. na ropne zapalenie wyrostka robaczkowego. Mimo niebezpieczeństwa utraty życia przez ciężko chorego, okupacyjne władze anglosaskie nie pozwoliły rodzinie zmarłego na przyjazd z Bochum do Poznania i tym samym uniemożliwiły najbliższym pożegnanie ojca i męża.

Dzięki energicznym staraniom władz polskich najbliższa rodzina zmarłego przybędzie na żałobną ceremonię. W pogrzebie weźmie udział przedstawiciel Rządu RP.

Lekarze kolejowi na wsi

Z inicjatywy Związku Zawodowego Kolejarzy, zorganizowana została opieka lekarzy kolejowych nad ludnością wiejską. Ekipy lekarsko - dentystyczne wyjeżdżają na wieś, gdzie udzielają porad z zakresu wszelkich specjalności lekarskich.

W ostatnich dniach odbył się pierwszy wyjazd takiej ekipy w woj. warszawskim. Opieką lekarską objęte zostały wsie: Grębków i Wyszków, pow. węgrowskiego.

Ekipa w składzie 8 lekarzy zbadała i udzieliła pomocy 294 chorym i wydała 65 recept, obejmujących różne leki, na koszt Działu Socjalnego Dyrekcji PKP Warszawa.

Pierwszy wyjazd ekipy lekarskiej stanowi początek szeroko zakrojonej akcji pomocy lekarzy kolejowych dla ludności wiejskiej i pogłębia w ten sposób sojusz robotniczo - chłopski.

Patronat kulturalny nad ośrodkami FWP

Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców przejął stałą opiekę nad domami wypoczynkowymi FWP w Krynicy.

W związku z tym zespół świetlicowy fabryki „Kabel" wyjechał do Krynicy, gdzie da szereg przedstawień oraz występów wokalnych i tanecznych dla wczasowiczów.

Wyjazdy zespołów świetlicowych Związku Zawodowego Metalowców odbywać się będą przez cały sezon wczasowy.

Józef Morton 96)

DROGA OTWARTA

Część druga: „ZŁY WIATR"

Jeden z przybyłych wziął grabie, drugi miotłę i przystąpili do roboty. Witek chwilę jeszcze postał, podumał nad czymś i zmierzył w stronę domu. Od wsi zalatywały już odgłosy budzącego się życia. Ktoś kogoś nawoływał, słychać było gęganie gęsi, słychać było i walenie cepów o klepisko, a w sąsiedztwie naraz zaskrzypiały ostro, piskliwie otwierane wrota w stodole, a nim Witek zdążył wejść do domu, rozległ się głos:

— Witek, Witek!

Obrócił się i dojrzał Hankę, jedynaczkę od sąsiada. Dziewucha rosła, pleczysta, ale piegowata, o małym, niewyraźnym nosku. Kiedy była jeszcze małą dziewczynką, koleżanki przezwały ją kuternoskiem i odtąd została kuternoskiem dla całej wsi. Dla dużych i dla małych. Witek jej nie lubił. Nie lubił jej w czasach, kiedy się razem uczyli, nie lubił i teraz. Mimo to w swoich zapędach, uwodzicielskich nie darował i jej. Działo się to na weselu, na dalekiej wsi... Hanka na tym weselu była za druhnę. Parę dni temu minął właśnie rok od tej nocy, kiedy podobnie jak inne i ją musiał łudzić ożenkiem, kochaniem, nim wreszcie posłyszał gardłowe, namiętne:

— Wituś.

— Co Hanuś? Nie wierzysz mi, że cię kocham? Że jak ojciec mi pozwoli, dam na zapowiedzi z tobą?

— Wierzę, ale...

— Ale co?

— Nie zrób mi dziecka. Tata by mnie zakatrupili.

Nazajutrz rano Witek zrozumiał, że zrobił głupstwo.

— Kuternosek... Kuternosek — powtarzał z niesmakiem.—Kto by się spodziewał, że ja z Kuternoskiem, sąsiadką... Zawsze mnie tyle obchodziła, co piąta psa noga, a tutaj... Ech! — strzyknął śliną przez zęby.

Przez parę dni z rzędu Witek unikał Hanki. Kiedy ją wreszcie zobaczył, o „weselnej nocy", nie wspomniał ani słowem. Jakby jej nie było, albo jakby już o niej zapomniał. A może i naprawdę zapomniał, jak zapomniał o wielu innych? Nie zapomniała jednak o niej Hanka, która z każdym dniem kochała teraz Witka coraz mocniej, nie jeden raz powtarzając sobie w myślach miłosne słowa Witka. I na przekór gorzkiej rzeczywistości wmawiała w siebie z coraz gorętszą wiarą, że Witek, mimo, iż ją w tę weselną noc okłamywał, bo w braku innych dziewczyn chciał się z nią zabawić, wcześniej czy później będzie jej. Pohula, pohula i przyjdzie do niej, do jej sześciomorgowego wiana. I nie kogo innego weźmie sobie za żonę, ale właśnie ją, swą sąsiadkę, bo i gospodarstwa ich łączą się ze sobą, i pola, a Witkowi potrzebna jest nie żadna wybrana piękność na takie wielkie grunta, lecz dobra gospodyni do roboty. A Hance pod tym względem nikt nic nie może zarzucić.

Oparta teraz o przegniłe sztachety swojego ogrodzenia machała do Witka ręką, przywołując go do siebie.

— Czego nie idziesz? Coś ci po wiem...

Policzki miała jak spuchnięte, ledwo wynurzyły się spod dużej, bawełnianej chusteczki. Tupała głośno swoimi trzewikami i cały czas wpatrywała się w Witka wyczekująco. Szeptała do siebie:

— Witek, Wituś, Witeczku!

Witeczkowi nie śpieszyło się Szedł do niej, jakby był spętany

— Co to? Różęśta wygonili? — zagadnęła go żywo.

Witkowi ścięła się raptownie twarz gniewem.

— A co? Ludziom się to nie podoba? To niech ją biorą!...

— Co tam ludzie! Od ludzi nic nie słyszałam. To ja ci o tym mówię, bo wczoraj widziałam ją, jak biegła na wieś. Nawet byś nie zgadł, do kogo szła.

— Do Wikty? A może do Łucki?

— Ej, gdzie tam! Chybaby była głupia, żeby ciekła taki kawał drogi po nocy. Miała bliżej. Wiesz kogo? —i Hanka, manewrując rękami koło sztachet, naraz chwyciła Witka za ramię i pociągnęła go gwałtownie do siebie.

— Wiesz, do Kałużów... Powiadają na wsi, że jak szła, całą drogę płakała na ciebie, na ojca...

Witek szarpnął się do tyłu, jak specjalnie, żeby nie czuć dłużej na sobie ręki Hanki i wybuchnął:

— Zła krew, za tyle dobrego! Całą wojnę żarła i kochała się z Kałużą, a wszyscy na nią harowali. Teraz płacze...

— Tak bywa — zauważyła głośno Hanka, niezadowolona, że Witek znów stał z dala od niej. Ale ponieważ sprawy Witka leżały jej bardziej na sercu, aniżeli krzywda Róży, zaczęła go uspokajać.

— Wy się tym nie przejmujta, bo nie ma czym. Przecież nie narobi wam ta paniusia teraz kłopotów.

— Jakich kłopotów mogłaby narobić?

— Jakich kłopotów? — powtórzyła. — Czy ja wiem, jakich? Chyba z gruntem. Jakby tak wzięła się za ręce z Florkiem i dziewuchami i wszyscy poszli do tych nowych rządów, ze skargą na ojca, myślisz, żeby przegrali?

— A ty myślisz, że ja bym sobie pozwolił odebrać ziemię? — zapytał ostrym, złym głosem.

— Co byś miał nie pozwolić! Chciałbyś, żeby cię zastrzelili?

Witek chwilę wpatrywał się w sinawą, brzydką twarz Hanki i naraz się roześmiał głośno:

— Nie bój się, nikt mnie nie zastrzeli. A bolszewickich rządów to tyle, co tego śniegu. Zobaczysz jeszcze, jak będą stąd uciekać i to wkrótce. Bo żebyś ty, Hanka, wiedziała... (d. c. n.)